

Z profesorem **Kazimierzem Czarneckim**, nowo wybranym prezesem Stowarzyszenia Geodetów Polskich, rozmawiają Anna Wardziak i Zbigniew Leszczewicz

# Powrót Czarneckiego

**Gratulujemy wyboru na prezesa SGP. Jak Pan się czuje ponownie po dziewięciu latach w fotelu prezesa?**

Za gratulacje dziękuję. Jest to zaszczyt niewątpliwie, ale i ciężki obowiązek, który mnie zaczyna nieco przygniatać.

**Jak określiłby Pan stosunek SGP do młodzieży?**

Pierwszą sprawą, którą miałem w pamięci występując na zjazdowej trybunie, był właśnie problem młodzieży w SGP. Uważam, że jeśli moje pokolenie nie stworzy warunków, aby geodezyjna młodzież przejęła Stowarzyszenie i uznała je za własne, to popełnimy wielki błąd. Najwyższy już czas zadbać o to, aby nastąpił łagodny transfer spraw zawodu w ręce następnego pokolenia. Jak mamy to zrobić? Dzisiaj młodzi pytają: co nam daje Stowarzyszenie? Jeden z moich kolegów odpowiada prosto: „za 70 zł rocznie jesteś w dobrym towarzystwie”. Ale to chyba nie wystarczy. Chodzi przecież o to, abyśmy razem czuli pewną wspólnotę interesów zawodowych. To, co zdobyli nasi koledzy przez 80 lat istnienia Stowarzyszenia, a przynajmniej to, co przystaje do naszych czasów, musimy wspólnie ocalić dla następnych pokoleń polskich geodetów, zaś resztę prze-



FOT. ANNA WARDZIAK

**Kazimierz Czarnecki**, absolwent Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej (1965), doktor habilitowany; posiada uprawnienia zawodowe. Od 1980 r. wykłada geodezję wyższą na macierzystym wydziale. Jest ponadto profesorem w Wojskowej Akademii Technicznej. Autor książki „Geodezja współczesna w zarysie” oraz publikacji z zakresu geodezji wyższej, geodezji satelitarnej i geodynamiki, a także wielu referatów na sympozjach i kongresach międzynarodowych. Tytuł naukowy profesora uzyskał w 1991 r. Przez 11 lat był prodziekanem Wydziału Geodezji i Kartografii PW. W latach 1977-78 pracował jako ekspert ONZ w Afgańskim Instytucie Kartograficznym i Katastralnym w Kabul. Od 1983 r. członek Komitetu Geodezji PAN. Przewodniczący Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej (1990-91). Wiceprezydent (1985-87), a następnie prezydent (1988-91) Komisji 2 FIG „Professional Education and Literature”. W 1990 r. organizował grupę Roboczą ds. Edukacji w Międzynarodowej Unii Geodezji i Kartografii (IUSM) i przewodniczył jej (1990-91). Bierze udział w pracach podkomisji EUREF w ramach Komisji X – Sieci Kontynentalne – Międzynarodowej Asocjacji Geodezji. Przewodniczy Grupie Roboczej „University Education Standards” Sekcji C „Geodezja” CEI. Jest członkiem Nowojorskiej Akademii Nauk. Przewodniczący Stowarzyszenia Geodetów Polskich w latach 1983-89, ponownie wybrany na prezesa SGP w maju br.

nieść do szacownej historii. Będę perswadował mojemu pokoleniu, aby nie narzekało na młodzież, bo ona jest co najmniej taka jak my, a może nawet lepsza od nas. Po prostu nasza młodzież żyje i pracuje w innych czasach, w zmienionej sytuacji społecznej i ekonomicznej. Aby zbliżyć się do geodezyjnej młodzieży, Stowarzyszenie powinno organizować znacznie więcej imprez, w których młodzi koledzy chcieliby brać udział. Trzeba też dostrzec interes zawodowy młodych kolegów wchodzących do zawodu. Czy my i nasi koledzy, ci, co „obrośli już w piórka”, ci, co mają firmy i nieźle zarabiają, mają rzeczywiście czas na refleksję, na partnerską rozmowę z młodym kolegą inżynierem? Czy też woleliby, żeby młody inżynier przychodził do firmy z dobrze opanowanym systemem komputerowym i „grał na klawiszach”, bo taka jest potrzeba w firmie i to, okrutnie mówiąc, zmaksymalizuje jej zysk? I czy mówiąc o młodzieży nie powinniśmy w gronie szacownych panów sięgnąć do refleksji, co każdy z nas może zrobić w tym zakresie? Czy mamy tylko narzekać, że oni nie interesują się Stowarzyszeniem? Nie można od młodzieży wymagać, żeby wstępowała do Stowarzyszenia i „grzecznie” przychodziła na zebrania. Moim zda-

## Protokół z posiedzenia Komisji Wnioskowej XXXIII Zjazdu Delegatów SGP w Lublinie

Komisja w składzie: Ryszard Soroko – przewodniczący Komisji, Janusz Augustynowicz, Henryk Berkiet, Anna Białecka, Antoni Bosek, Marian Brożyna, Kazimierz Juźwa, Stanisław Kocharński, Kazimierz Narloch przedstawia projekt następującej uchwały: XXXIII Zjazd Delegatów wysoko ocenia dotychczasowe działania Stowarzyszenia prowadzone w kierunku integracji środowiska polskich geodetów, ochrony zawodu oraz podnoszenia etyki zawodowej. XXXIII Zjazd Delegatów uznaje jako sprawę najważniejszą, w sytuacji przewidywanej reformy administracyjnej kraju, niezatrącenie dotychczasowego dorobku polskiej geodezji i kartografii. Zjazd przyjmuje jako wytyczne do działania Zarządu Głównego i wszystkich ogniw Stowarzyszenia w nowej kadencji wnioski stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

### WNIOSKI

1. Zjazd nie aprobuje przedstawionej przez Głównego Geodetę Kraju koncepcji organizacyjnej administracji geodezyjnej szczebla wojewódzkiego przewidującej

dualizm władzy:  
 ■ Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w administracji rządowej i równoległe ■ Geodety Wojewódzkiego w administracji samorządowej. Zjazd proponuje pozostawienie Geodety Wojewódzkiego w strukturze administracji rządowej z zakresu uprawnień dotychczasowych.

2. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do kontynuowania dalszych działań i doprowadzenia do ostatecznej wersji, odpowiadającej współczesnym wymaganiom, nowej ustawy Prawo geodezyjne, kartograficzne i katastralne, celem uchwalenia jej przez Sejm RP.

3. Zjazd postuluje, aby Główny Geodeta Kraju dokonał zakupu jednolitego oprogramowania dla całego kraju do prowadzenia części kartograficznej i części opisowej katastru w relacyjnej bazie danych oraz apeluje o stworzenie platformy porozumiewania się (standardów wymiany danych) pomiędzy różnymi funkcjonującymi dotychczas systemami komputerowymi obsługującymi graficzną i opisową część ewidencji gruntów i budynków (w przyszłości katastru nieruchomości).

4. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia do Głównego Geodety Kraju o przyspieszenie wydania rozporządzenia w sprawie reprodukcji, rozpowszechniania i udostępniania opracowań geodezyjno-kartograficznych.

5. Zjazd wyraża poparcie dla przedstawionych przez Głównego Geodetę Kraju kierunków działań uznających obecnie za priorytetowe przekształcenie ewidencji gruntów i budynków w system katastru nieruchomości.



FOT. ARCH. SGP

niem młody inżynier oczekuje, że w Stowarzyszeniu znajdzie dopełnienie zawodowe. Będziemy się starać, aby stworzyć młodym kolegom warunki do takiego spełnienia.

**W sprawozdaniu z działalności SGP w ostatniej kadencji wyczytałam, że liczba członków Stowarzyszenia spada. Jak to się ma do Pana argumentacji, że magnesem przyciągającym młodzież ma być kontakt z doświadczoną kadrą? I jeżeli utrzyma się taka tendencja, to kto tę młodzież będzie przyciągał?**

Moje obserwacje wskazują, że niestety ubywa w Stowarzyszeniu średniego pokolenia. Ono właśnie skarży się na wysokie składki, które rzeczywiście nieco wzrosły, bo włączyliśmy w nie i pomoc koleżeńską, i nasz Biuletyn Informacyjny. W naszych oddziałach na terenie Polski ta proporcja młodych członków do starszych jest dość korzystna i to jest pocieszające, choć ogólna liczba spada. Myślę, że liczba naszych członków jeszcze jakiś czas będzie spadać. Kiedyś Stowarzyszenie było masowe, „wypadało do niego należeć”. Teraz będziemy zmierzać w stronę Stowarzyszenia elitarnego, którego rzecznikiem był m.in. nieżyjący już wieloletni działacz i przewodniczący SGP Wacław Kłopotociński. Taka elitarna koncepcja musi się zrealizować w jakiś sposób samoistny. Pozostaną ci, którzy świadomie chcą być w Stowarzyszeniu i nie pytają, co im daje przynależność do naszej organizacji. Dla ułatwienia młodym startu wprowadziliśmy na XXXIII Zjeździe ulgi jeśli chodzi o składki członkowskie. Każdy absolwent, który w przeciągu roku po uzyskaniu dyplomu wstąpi do Stowarzyszenia, przez 3 lata będzie płacił tylko połowę składek.

**Jaka jest Pana wizja Stowarzyszenia na tę kadencję? Jak widzi Pan kwestię uprawnień zawodowych?**

Uprawnienia stały się masowe. Mamy kilkanaście tysięcy geodetów uprawnionych. Okresowo pojawia się względny niedobór prac geodezyjnych. Rośnie jednak ciągle liczba uprawnionych, również tych, którzy nie prowadzą regularnej działalności na własny rachunek, ale mając licencję w kieszeni nie muszą zabiegać o pozwolenie na dorywcze wykonywanie prac geodezyjnych. Uprawnienia sprawiają, że stosunkowo łatwe staje się wykonywanie dodatkowej pracy geodezyjnej „po godzinach” czy w soboty.

**Diabeł zawsze tkwi w szczegółach...**

Narzekaliśmy od dawna, że kultura prawna geodetów jest dość niska. Korzyścią, którą wyniósł zawód z uprawnień, jest to, że owa kultura prawna niewspółmiernie wzrosła. Jesteśmy jednym z wielu wolnych zawodów w służbie społeczeństwu, którego poziom kultury prawnej jest niezwykle ważny. Ale diabeł tkwi w szczegółach, a te szczególnie to, obok niezwykłej powszechności uprawnień, występujący czasami spadek jakości prac, a jednocześnie tu i ówdzie niedostatek zleceń,...

**...nierówne szanse...**

...to znaczy dumping. Niewątpliwie są to ważne problemy i nie sądzę, by udało się je rozwiązać za jednym zamachem. Natomiast wydaje mi się, że Stowarzyszenie słusznie wprowadziło rekomendacje firm. Na razie ostrożnie dla kilku czy kilkunastu firm. Po specjalnej procedurze nadajemy rekomendacje na okres 5 lat. Firma otrzymuje pewną gwarancję SGP – poręczamy za nią. Moją *idée fixe* (którą chciałbym w tej kadencji zrealizować) jest, aby również geodeta uprawniony mógł wystąpić do Stowarzyszenia o indywidualne rekomendacje. Chciałbym tym zastąpić marzenia o „superuprawnieniach” albo o weryfikacji uprawnień tym, którzy już je posiadają. Te uprawnienia muszą pozostać i dostrzegamy w nich te ich zalety, które wymieniliśmy już wcześniej. Natomiast idźmy o krok dalej. Zapytałem niegdyś pana Jacquesa Bretona, prezydenta francuskiego Ordre des Géomètres-

Experts, jaki jest procent geodetów francuskich należących do tej organizacji. Wszyscy liczący się – odpowiedział. Zmusza ich do tego życie, bo jeśli nie są członkami organizacji, nikt im nie zleci żadnej pracy, bo nie ma do nich zaufania. W podobnym kierunku zmierzały moje rozmowy z Wacławem Kłopotnińskim. Wówczas rozważaliśmy, czy da się przywrócić urząd mierniczego przysięgłego. Nie wchodząc w szczegóły, w nowym projekcie *Prawa geodezyjnego* sprawa jest postawiona dość rozsądnie. Może coś z tego wyjdzie. Natomiast jestem przeciwko używaniu idei restytucji urzędu mierniczego przysięgłego jako pustego sloganu. Gdyby nawet udało się przywrócić taki urząd, to po pierwsze, w innej niż przed wojną formie, a ponadto tylko niewielu geodetów uprawnionych miałoby szansę zostać geodetami przysięgłymi – jeden, a może dwóch w przyszłym powiecie. Patrząc na problem uprawnień zawodowych bardziej realnie, będę proponował Zarządowi Głównemu, żeby powołał komisję lub zespół do wypracowania wyraźnych kryteriów, na podstawie których geodeta, mający już uprawnienia, który wykazał się pewnym doświadczeniem zawodowym, solidnością, za którego poręczy jego macierzysty oddział, otrzyma rekomendację Stowarzyszenia. Chciałbym, żebyśmy listy rekomendowanych okresowo ogłaszali zarówno w „Przeglądzie Geodezyjnym”, jak i w GEODECIE, co stanowiłoby pewien honor, wyróżnienie... Chciałbym, abyśmy również ogłaszali listy tych, którym rekomendacje cofnięto. Skoro poręczamy, będziemy mogli to poręczenie cofnąć. Każdy starający się o rekomendację będzie świadom obowiązującej procedury. Informacja o rekomendacji SGP mogłaby być umieszczona na wizytówce i na pieczęci geodety uprawnionego. Wypracowanie koncepcji rekomendacji indywidualnych uważam za jeden z podstawowych elementów mojej wizji Stowarzyszenia w bieżącej kadencji.

#### Co nas czeka w związku z wejściem do struktur europejskich?

To jest następna sprawa, która wiąże się ściśle ze świadomością społeczno-ekonomiczną naszego środowiska. Jest prawdopodobne, że znajdziemy się w Unii Europejskiej (należę do umiarkowanych pesymistów) ok. 2010 r. Myślę, że moi koledzy geodeci, w przeważającej ich liczbie, „spią spokojnie”, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji zawodowych przystąpienia do UE. A przecież do wielu polskich przetargów o wykonanie prac geodezyjnych staną firmy lepiej wyposażone od naszych, z dużym doświadczeniem, prawdopodobnie z lepszą organizacją pracy. Już mamy kilka takich przykładów, ale potem stanie się to powszechną praktyką. Niektórzy myślą, że jesteśmy wspaniale zabezpieczeni, w niektórych asortymentach mając tę przewagę, że znamy język polski. Tak, ale może się okazać, że wystarczy, aby kilku naszych kolegów zostało „wynajętych” jako fachowi „specjaliści od języka”... Okaze się, że firmy zachodnio-europejskie zrobią za nas robotę, a my będziemy bezradni i nie będziemy mogli się temu przeciwstawić. Co gorsza, my – z kilkoma wyjątkami – nie pójdziemy szukać pracy ani do Niemiec, ani do Belgii. Przeciętny geodeta, niestety, nie zna żadnego języka obcego. Nie poradzi sobie więc w żadnych negocjacjach. O szeroką świadomość tego faktu i ewentualnych jego konsekwencji dla zawodu chciałbym zabiegać. Sądzę, że to będziemy robić razem, że w prasie geodezyjnej znajdę potężnych sojuszników. Będę bardzo rad, jeśli obydwie pisma geodezyjne obecne na rynku potraktują ten problem jako bardzo ważny. Myślę, że trzeba publikować więcej materiałów, w tym wywiadów, nie tylko krajowych, ale izagranicznych, przybliżających naszemu środowisku rzeczywiste wymiary problemu.

#### Czy SGP ma ambicje samorządu zawodowego?

Ależ tu nie chodzi o ambicje. Stowarzyszenie pełni de facto niemalże wszystkie funkcje samorządu zawodowego, niemalże, bo z wyjątkiem jednej – nie nadajemy uprawnień zawodowych. I tak jest już

6. Zarząd Główny powinien uwzględniać w swojej pracy problematykę związaną z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej.

7. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia do odpowiednich władz z postulatem ustawowego uregulowania instytucji geodety przysięgłego, a także działania w celu uzyskania przez Stowarzyszenie Geodetów Polskich ustawowych uprawnień samorządu zawodowego.

8. Zjazd zobowiązuje nowe władze Stowarzyszenia do przedłożenia odpowiednim władzom postulatu o połączenie geodezji, kartografii i gospodarki nieruchomościami w jedną administrację centralną.

9. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia do Głównego Geodety Kraju z wnioskiem opracowania jednolitych standardów funkcjonowania ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej.

10. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia do odpowiednich organów ze stanowiskiem Zjazdu wyrażającym opinię nie aprobującą tworzenia możliwości prawnych na przekazanie kompetencji w zakresie prowadzenia zasobu geodezyjno-kartograficznego, w tym ewidencji gruntów oraz scaleń i wymian gruntów, na szczebel samorządów gminnych, wyłączając gminy dużych miast.

11. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do przeciwdziałania praktykom reprezentowania interesów SGP przez osoby nie będące członkami Stowarzyszenia.

12. Zarząd Główny rozważy możliwość obniżenia składki członkowskiej o 50% absolwentom techników i szkół wyższych, na okres trzech lat, którzy wstąpią do SGP w ciągu pierwszego roku od daty uzyskania dyplomu.

13. Zarząd Główny rozpatrzy możliwość ufundowania stypendium dla zwycięzcy Konkursu Wiedzy Geodezyjnej.

14. Zarząd Główny ponowi starania o wprowadzenie przy nowelizacji prawa budowlanego zapisu o uznaniu prac geodezyjnych za integralną część projektu budowy i eksploatacji obiektów budowlanych.

15. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia z postulatem do GUGiK o nowelizację i pilne wydanie wytycznych z zakresu wybranych zadań geodezji inżynierskiej w budownictwie lądowym, przemyśle maszynowym, górnictwie i hutnictwie.

16. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do wystąpienia do ministra edukacji narodowej o podjęcie działań zmierzających do poprawy warunków nauczania w szkolnictwie zawodowym.

17. Zjazd zobowiązuje Zarząd Główny do poczynienia starań o umożliwienie opiniowania przez Stowarzyszenie Geodetów Polskich kandydatów na stanowiska kierownicze w geodezyjnej administracji rządowej i samorządowej.



Przewodniczący Komisji Wnioskowej  
Ryszard Soroko

od bardzo dawna. Uważam – i takie jest zdanie większości kolegów, tak stanowi również Uchwała XXXIII Zjazdu Delegatów SGP – że Stowarzyszenie powinno przejąć i tę ostatnią rzecz i stać się samorządem. Czy całe? Trzeba znaleźć formułę budowy samorządu zawodowego na bazie Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Niestety leży w tym, że samorząd i Stowarzyszenie działają na podstawie różnych ustaw, a więc niemożliwe jest na razie skojarzenie obu w prosty sposób. Osobiście nie wierzę w dobry samorząd zawodowy bez bazy społecznej; nie utworzymy samorządu na zasadzie entuzjazmu kilku „młodych gniewnych”. To aktywna większość zawodowa powinna ustanowić samorząd. Jeszcze nie mamy gotowej koncepcji. Musi ona zostać wkrótce wypracowana. Twierdzą, że jest to bodajże najważniejsza sprawa tej kadencji, którą zamierzam przedłożyć Zarządowi Głównemu. Chciałbym skompletować zespół, który zajmie się stworzeniem takiej koncepcji. Już w ubiegłej kadencji rozpoczęliśmy zdobywanie rozeznania, jak działają organizacje samorządowe geodetów w różnych krajach. Jestem przekonany, że niebawem znajdziemy sensowną koncepcję, która następnie będzie musiała zyskać akceptację naszego środowiska zawodowego.

#### **Chodzi o to, żeby problem nadawania uprawnień pozostał przy Stowarzyszeniu, a może samorząd...**

Niewątpliwie powinien się tym zajmować samorząd zawodowy. Tymczasem Stowarzyszenie, na mocy porozumienia z Głównym Geodetą Kraju, prowadzi procedurę, na podstawie której minister (w jego imieniu GGK) przyznaje uprawnienia zawodowe. To Stowarzyszenie prowadzi cały system szkoleń i kursów przygotowawczych. Mamy więc duże doświadczenia w tym zakresie – zarówno dobre, jak i te ujawniające pewne niedostatki postępowania kwalifikacyjnego.

#### **Jaki jest stosunek SGP do Geodezyjnej Izby Gospodarczej? Czy wasze zadania się pokrywają? Bo Izba wywodzi się przecież ze Stowarzyszenia...**

Nie wiem, jakie są w tej chwili nastroje w GIG, jeszcze nie zdążyłem się z nimi zapoznać. Dotychczas współpracowaliśmy dość harmonijnie. Marka Ziemaka znam od dłuższego czasu i myślę, że z nim i z jego kolegami jesteśmy w stanie się porozumieć w sprawach zasadniczych dla zawodu.

#### **Dlaczego SGP broni WBGiTR-ów? Prezentuje tu odmienne stanowisko niż np. Geodezyjna Izba Gospodarcza.**

Ale my mamy też inne statuty i różne zadania. Oni bronią interesów zrzeszonych w Izbie firm, my zajmujemy się ochroną interesów zawodowych geodetów, w szczególności naszych członków. Uczestniczący w pracach Geodezyjnej Izby przedstawiciele firm to w przeważającej liczbie członkowie SGP. Ja chciałbym natomiast odciąć się zdecydowanie od ingerencji w „urządzenie” przez Stowarzyszenie urzędzeń rolnych w wojewódzkich biurach. Mnie się wydaje, że sprawę organizacji tej służby jej samej trzeba zostawić. Jako prezes SGP muszę dostrzegać, że w Stowarzyszeniu poważną liczbą naszych kolegów to ci, którzy pracują w WBGiTR-ach. Historia sprawiła, że są tak zorganizowani, a nie inaczej. Wyczuwam pewne wyczekiwanie w tej służbie, że ruszą z większym impetem do swoich statutowych zadań, bo przecież potrzebujemy zmian struktury przetrzeźnienia rolniczej. Wszyscy wiemy, że problem ma wymiar łączący zarówno w sferze polityki rolnej, jak i zasobności budżetu państwa.

#### **Zastrzeżenia środowiska dotyczą udziału wojewódzkich biur w rynku komercyjnym. Powinny spełniać swoje statutowe funkcje i jeśli są dotowane przez budżet, nie powinny uczestniczyć w przetargach.**

Nie chciałbym tutaj skrzywdzić nikogo, lecz myślę, że jest to chyba uproszczone podejście. Organem założycielskim WBGiTR-ów jest minister rolnictwa i on częściowo wyposażał biura, resztę wypracowali sami. Teraz ta służba startuje do przetargów najczęściej dlatego, że nie wystarcza dla niej zadań z powodów, o których wspominałem. Ja myślę, że jeśli problem wymaga administracyjnego rozstrzygnięcia, powinni to zrobić GGK z ministrem rolnictwa. My, SGP, powinniśmy uczestniczyć w wypracowaniu koncepcji organizacji geodezji w ramach Ministerstwa Rolnictwa na takich samych zasadach, na jakich uczestniczymy w dyskusjach na temat organizacji geodezji podległej GUGiK.

#### **Oczywiście jest to zadanie administracji państwowej, zresztą ostatnio minister Naglewski na ten temat się wypowiadał. Natomiast pytam dlatego, że SGP jest chyba najpotężniejszą siłą opiniotwórczą.**

Będę się starał, by w naszych pracach czynnie uczestniczyli specjaliści od urzędzeń rolnych. Niekoniecznie związani z tymi biurami, ale rozumiejący i czujący problematykę. Chciałbym, żeby również w Prezydium Zarządu Głównego SGP znalazł się ktoś, kto ma kontakt z tą dobrze zorganizowaną częścią naszego środowiska i doskonale zna jej problemy.

#### **Pracuje Pan na uczelni, a więc sprawy kształcenia powinny być Panu szczególnie bliskie.**

Stan szkolnictwa jest taki, że w naszych uczelniach mamy 5 wydziałów, które kształcą w tej chwili kilkuset absolwentów rocznie; mamy około dwudziestu techników geodezyjnych, które wypuszczają rocznie bardzo liczną rzeszę techników-geodetów. Na naszym Zjeździe pojawił się głos dotyczący proporcji inżynierów i techników. Moim zdaniem jest to obecnie dyskusja bezprzedmiotowa. Przecież zmieniło się otoczenie gospodarcze, zmienił się zasadniczo system wykonawstwa geodezyjnego. Nie ma dużego przedsiębiorstwa geodezyjnego jako typowej formy wykonawstwa, przedsiębiorstwa, które przygotowuje każdy etap pracy geodezyjnej i potem potrzebny jest wykonawca np. obserwator; mniejsza o to czy inżynier, czy technik. W małej firmie geodezyjnej każdy jest obserwatorem, każdy jest menedżerem, każdy przygotowuje pracę. Wydaje mi się, że zadania dla techników się zmieniły, zmalał ich zakres (automatyzacja procesów pomiarowych). Czy technik jest dostatecznie przygotowany do kreowania nowoczesnej firmy i do kierowania taką firmą? Popieramy w Stowarzyszeniu konkurs wiedzy geodezyjnej dla techników geodezyjnych, zabiegamy o nagrody, bo przecież tam rosną młodzi adepci sztuki geodezyjnej i SGP powinno im podać rękę. Ale to nie przeszkadza, bym wyrażał zdanie następujące: w polską tradycję geodezyjną od pradawna wpisana jest tylko jedna funkcja – inżyniera. Ludzie nie powierzają swojego majątku (czy to jednej skiby, czy całej nieruchomości) komuś, kogo nie identyfikują z wysokimi kwalifikacjami. Musimy być zatem zawodem o wysokiej etyce, jeśli chcemy sprostać oczekiwaniom społecznym, i jednocześnie musimy być zawodem inżynierów. Na przykład nasi słowaccy czy czescy koledzy bardzo różnicowali dostęp do uprawnień geodezyjnych techników. My jedynie o 2 lata (tzn. do 5 lat) wydłużyliśmy praktykę zawodową konieczną do zdobycia uprawnień zawodowych przez

technika. A to nie wyrównuje braków w wykształceniu ogólnym i ogólnym rozwoju osobowości, co dają studia wyższe. Nie chodzi bowiem już obecnie o sprawne posługiwanie się teodolitem i szybkie centrowanie. To jest całe skomplikowane inżynierskie wychowanie. Studia to pewna maszyna, która obrabia człowieka w akademiku, w klubie „Stodoła”, na obozie studenckim, na praktyce geodezyjnej, tu, w uczelni, na wykładzie, w końcu w kontaktach z moimi kolegami profesorami i naszą kadrami. W ten sposób rośnie nam indywidualność. I o takiego inżyniera chodzi. To zrównanie uprawnień zawodowych inżynierów i techników w Polsce nie jest chyba dobre.

#### Wiązałoby się to z likwidacją techników geodezyjnych czy raczej tworzeniem nowej formy studiów, np. dwuletnich?

To dobry pomysł skończyć technikum i przyjść na Politechnikę jeszcze na 2-3 lata. Przyszłość naszego zawodu to inżynier.

#### Czy Pana zdaniem specyfika geodezji w jednostkach samorządowych zasługuje na szczególną uwagę?

Niewątpliwie tak, powinna. Takie potrzeby zgłaszają koledzy zajmujący się tą problematyką. A to jest przecież także ich Stowarzyszenie. Musimy bardzo uważnie rozpatrzyć postulaty przez nich zgłaszane. Uczynić to należy w kontekście nowego podziału i nowego systemu administracyjnego Polski. Mam zamiar zaproponować Zarządowi Głównemu SGP powołanie Głównej Komisji ds. „problematyki geodezji samorządowej” (to tylko tymczasowa robocza nazwa). Wkrótce rozpoczną się środowiskowe konsultacje na ten temat. Komisja mogłaby przybliżyć Zarządowi Głównemu problematykę geodezyjną w jednostkach samorządowych, a także umożliwić kolegom czynny udział w pracach Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Komisja mogłaby także zgromadzić i przeanalizować doświadczenia systemowe i organizacyjne w zakresie „geodezji samorządowej” w krajach o bogato rozwiniętym systemie samorządowym. Trzeba by przyjrzeć się doświadczeniom innych, zanim zdecyduje się coś bardziej lub mniej rozsądnie u nas.

#### Jak Pan widzi przyszłość zasobu geodezyjno-kartograficznego?

Zasób geodezyjno-kartograficzny jest bodajże najważniejszym ogniwem zespalałym problematykę administracji i wykonawstwa geodezyjnego. Nikt nie może się obyć bez kontaktu z tą instytucją. W Stowarzyszeniu powstała idea Klubu Ośrodków Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej. Na najbliższym zebraniu plenarnym Zarządu Głównego SGP proponujemy formalne powołanie Klubu. Myślę, że problemów związanych z zasobem jest wiele. Może w przyszłości również powołanie Klubu Użytkowników Zasobu okaże się celowe. Tymczasem problematyka zasobu przeplatać się będzie z problematyką zmian systemu administracyjnego Polski. Obecne kontrowersje wiążą się z żądaniem przekazania zasobu geodezyjnego w gestię gmin samorządowych. Kolegów geodetów-samorządowców namawiałbym do dużej ostrożności. Nie można patrzeć na ten problem pod kątem możliwości i potrzeb dużych, zasobnych gmin miejskich (dzielnic). Bowiem dać można tylko raz, apotem nie wiadomo, czy będzie co zabierać. Po dwóch latach przy obsadzie 2 geodetów w wiejskiej gminie zasób może stać się nieaktualny. Co oni z tym zasobem zrobią? Jak oni będą to aktualizować? Jak kontrolować jakość materiałów wchodzących do zasobu? A jak to będzie udostępniane? Przecież odpowiednią część zasobu powinniśmy wkrót-

ce udostępniać w systemie internetowym. Problemów jest wiele i wkrótce musi im sprostać zarówno administracja geodezyjna, jak i nasze środowisko.

#### Jak Stowarzyszenie patrzy na sprawę katastru?

Jesienią tego roku organizujemy Światowy Kongres Katastralny. Jest to dla nas bardzo ważna impreza, i prestiżowo, i merytorycznie. Wymyślił ją prof. Andrzej Hopfer, który przewodniczy komitetowi organizacyjnemu, ja komitetowi sekretarzuję. Zdołaliśmy imprezie zapewnić odpowiednio wysokie poparcie: odbywa się ona pod patronatem honorowym prezydenta FIG-u. Tu w Warszawie spodziewamy się ok. 100 osób z zagranicy oraz ok. 200 z kraju. Liczymy na pewien rozgłos w kraju. Myślę, że sprawy katastru bardzo ostro stają, choć czasami ze strony środowiska padają głosy nie bardzo odpowiedzialne. To przecież „geodeci” obiecują wicepremierowi Balcerowiczowi jakieś nierealne terminy i dziwaczne koncepcje katastru. Każdy odpowiedzialny człowiek, który wie, jak mniej więcej powinien wyglądać kataster, ma chyba tego świadomość, że to nie jest jednorazowa akcja. Kongres ma więc spełnić również zadanie propagandowe. Liczymy na to, że członkowie rządu przynajmniej na otwarcie Kongresu znajdą czas, że będą uczestniczyć w Kongresie ich specjaliści, że zrozumieją, jak na świecie buduje się nowoczesny kataster. Niecierpliwość nie jest tutaj dobrym doradcą, nawet jeśli

**Każdy odpowiedzialny człowiek, który wie jak mniej więcej powinien wyglądać kataster, ma chyba tego świadomość, że to nie jest jednorazowa akcja. Niecierpliwość nie jest tutaj dobrym doradcą, nawet jeśli przez to rok później ściągniemy sprawiedliwe podatki od wartości nieruchomości (...). Kataster trzeba budować – i geodeci to rozumieją – porządnie.**

przez to rok później ściągniemy sprawiedliwe podatki od wartości nieruchomości, a nie od innych atrybutów nieruchomości, jak np. powierzchnia. Jeśli poczekamy rok czy nawet dwa, to się nic nie stanie. Kataster trzeba budować – i geodeci to rozumieją – porządnie. Musi być dobra baza geometryczna, nastę-

pną bardzo ważny element o wartości stanu prawnego nieruchomości. Musi być zapewniona absolutna harmonia z systemem ksiąg wieczystych. No i wreszcie dochodzi powszechna taksacja. Katastrem muszą się zająć głównie geodeci. My wiemy, co to znaczy dobrze zrobić i dobrze prowadzić kataster.

#### Na temat katastru przeprowadziliśmy w GEODECIE dwie długie rozmowy, podczas których ścierały się różne koncepcje. Jedne mówiły, że jest to instytucja, inne że jest to rejestr.

Mnie się wydaje, że jest to instytucja. Przypominam sobie dawną dyskusję w Departamencie Głównego Geodety Kraju (Głównym Geodetą był wówczas dr Remigiusz Piotrowski) w czasie, gdy byłem przewodniczącym Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej. Zaproszono do osądu nad pewną polską koncepcją katastru jednego z FIG-owskich kolegów ze Szwecji, który skromnie powiedział: ja nie przyjechałem was pouczać, czym jest kataster, ja mogę tylko powiedzieć, jak to u nas działa. Wyjaśnił, jakie ustawy Parlamentu Szwecji poprzedziły budowę systemu katastralnego w tym kraju. Niedawno w Grybowie zorganizowaliśmy międzynarodowe warsztaty „Nauczanie GPS dla LIS i GIS”. W Nowym Sączu, dzięki uprzejmości Ośrodka Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej, pokazaliśmy gościom z zagranicy naszą warstwę GIS-owską i LIS-owską oraz ewidencję gruntów. Pokazaliśmy te elementy mapy numerycznej, które już u nas pracują znakomicie, i myślę, że zrobiliśmy przy okazji niezłą propagandę, mówiąc im, że to jest przeciętny ośrodek. W istocie jest to bardzo dobry ośrodek. W Nowosądeckie, do Grybowa, do moich studentów odbywających ćwiczenia polowe z geodezji wyższej w Ośrodku Dydaktycznym w Grybowie, wracam niemalże natychmiast po naszej rozmowie. ■